

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 174)

z dnia 29 lipca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 174)

29 lipca 2026 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem poseł **Alicji Łepkowskiej-Gołaś (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– **informację na temat zabezpieczenia zwierząt gospodarskich przed pożarami i upałami.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Marzec** zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Anna Wisz** p.o. wicedyrektor Departamentu Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **Katarzyna Wawrzak** zastępca głównego lekarza weterynarii wraz ze współpracownikami, **Magdalena Kiciak-Kucharska** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Marek Wnęk** dyrektor Biura Ochrony Ludności Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, **Barbara Andrzejczak** kierownik Wydziału Hodowli w Departamencie Nadzoru nad Spółkami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Estera Gutowska** przewodnicząca dolnośląskich władz wojewódzkich Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Szadkowska** prezeska Fundacji Compassion in World Farming Polska, **Paweł Artyfikiewicz** koordynator grupy interwencyjnej i **Aleksandra Kołeczek** koordynator projektów Fundacji Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt – Viva, **Wojciech Wasiewicz** doradca zarządu Zakładów Przemysłu Mięsnego Biernacki oraz **Marek Wigier** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Karol Pieńkowski**, **Paulina Przybysz** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów.

Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z sekretarzem stanu panią Małgorzatą Gromadzką. Witam reprezentację Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na czele z zastępcą prezesa panią Magdaleną Kiciak-Kucharską. Witam przedstawicieli Głównego Inspektoratu Weterynarii na czele z zastępcą głównego lekarza weterynarii panią Katarzyną Wawrzak. Witam przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, jak również pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje on rozpatrzenie informacji na temat zabezpieczenia zwierząt gospodarskich przed pożarami i upałami. Informację przedstawiają ministrowie rolnictwa i rozwoju wsi oraz spraw wewnętrznych i administracji.

O zabranie głosu i przedstawienie informacji proszę panią minister Małgorzatę Gromadzką.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, szanowne prezydium, Wysoka Komisjo, jeżeli mówimy o dobrostanie zwierząt, szczególnie ważne jest to właśnie w okresie upałów, które były, a które też się zbliżają. Szczególną uwagę trzeba poświęcić opiece nad zwierzętami i odpowiedniej hodowli, ale również odpowiednim zabiegom czy transportowi zwierząt, bo wiemy, że to jest kwestia niezwykle wrażliwa zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt. Zwierzęta tak samo odczuwają wysoką temperaturę.

Chcę państwa zapewnić, że tak Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i główny inspektor weterynarii, a także powiatowi inspektorzy weterynarii dbają o to, jak również kontrolują sposób hodowli zwierząt, dogłębnie ich i dobrostan. Na stronie MRiRW ukazała się informacja,

która hodowcom, a także opiekunom zwierząt domowych, sugeruje, jak należy się zachowywać i sprawować opiekę nad zwierzętami właśnie w czasie ekstremalnych upałów, jak również innych zjawisk pogodowych.

Szanowni państwo, jakie są najważniejsze zasady? Niezależnie od gatunku zwierzęcia należy zapewnić mu stały dostęp do świeżej, czystej wody. Trzeba także umożliwić zwierzętom schronienie się przed bezpośrednim nasłonecznieniem i zadbać o skuteczną wentylację pomieszczeń, w których przebywają.

Jeżeli chodzi o szczegółowe wytyczne co do przyznawania, wypłaty i zwrotu pomocy finansowej w zakresie „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej” (PS WPR), to od 7 października do 6 listopada odbędzie się nabór wniosków w ramach działania I.10.15 – Inwestycje poprawiające dobrostan bydła i świń. Gospodarstwa rolne będą mogły pozyskać do 150 tys. zł środków m.in. na zakup zautomatyzowanych instalacji poprawiających mikroklimat w budynkach inwentarskich, w tym instalacji do ogrzewania lub chłodzenia pomieszczeń, systemów wentylacji, także awaryjnej, systemów pomiarowych lub kontrolujących obieg powietrza, stopień zapylenia, temperaturę względną, wilgotność powietrza i stężenie gazów oraz systemów alarmowych sygnalizujących awarię.

W czasie upałów właściciele zwierząt są zobowiązani przede wszystkim do tego, żeby nie pozostawiać ich w samochodzie, tak jak to dzieje się po prostu z ludźmi, bo taka sama jest odporność zwierząt na czynniki związane ze zbyt wysoką temperaturą. Spacerować należy o odpowiednich porach, a łapy zwierzęcia chronić przed gorącą nawierzchnią, ponieważ rozgrzany asfalt czy beton mogą powodować bolesne oparzenia opuszek łap. Jest jeszcze wiele innych wskazówek co do tego, jak należy postępować, również jeżeli chodzi o zwierzęta gospodarskie. Należy zapewnić stały dostęp zwierząt do wody i do zacienionych miejsc. Jeśli chodzi o kwestię skutecznej wentylacji budynków, to na ten cel można pozyskać dofinansowanie. Ważne jest ograniczenie aktywności zwierząt w najcieplejszym momencie dnia oraz przesunięcie na chłodniejszą porę dnia zabiegów typu szczepienia i inne zabiegi weterynaryjne. Jeżeli widać objawy przegrzania, bo zwierzę zachowuje się w nienaturalny sposób albo ma jakiegokolwiek symptomy, to oczywiście trzeba o tym poinformować weterynarza czy Inspekcję Weterynaryjną. W zakresie ochrony przed owadami w okresie wysokich temperatur warto stosować odpowiednie repelenty, szczególnie w przypadku zwierząt przebywających na pastwiskach i wybiegach.

Trzeba również zadbać o bezpieczny transport zwierząt w czasie upałów. Ich transport w okresie wysokich temperatur wymaga szczególnej uwagi, ponieważ przewóz należy planować z uwzględnieniem aktualnych prognoz pogody, a załadunek zwierząt w miarę możliwości przeprowadzać w godzinach wieczornych lub nocnych. Oczywiście środki transportu muszą mieć odpowiednią wentylację i spełniać wymogi, które są przewidziane przepisami prawa.

To jest nasza wspólna odpowiedzialność za dobrostan zwierząt, ponieważ – jak sami wiemy – zwierzęta trzeba chronić przed upałami. Tutaj jest też kwestia pożarów, ale myślę, że do pożarów odniesie się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Jeżeli chodzi o padnięcia poszczególnych gatunków zwierząt zgłoszone w czerwcu tego roku, to nie odbiegają one znacząco od liczby padnięć zgłoszonych w analogicznym okresie w roku poprzednim. Zresztą szanowni państwo mają tabelę dołączoną do informacji, która została przekazana Komisji, więc mogą się państwo zapoznać z tymi danymi.

To są kwestie dobrostanu zwierząt i odpowiedniej hodowli, jak też ingerencji IW w kwestie dobrostanowe. Tak jak powiedziałam, chodzi o dostęp do wody i do miejsc zacienienia oraz zabiegi o odpowiednich porach. Trzeba wtedy po prostu otoczyć zwierzęta szczególną opieką.

Z mojej strony, szanowni państwo, to wszystko. Jeżeli mielibyście jakiegokolwiek pytania, oddajemy się do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, pani minister.

O zabranie głosu i przedstawienie informacji poproszę pana brygadiera Marka Wnęka, dyrektora Biura Ochrony Ludności w Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej.

Dyrektor Biura Ochrony Ludności Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej Marek Wnęk:

Dzień dobry państwu.

Szanowni państwo, w imieniu ministra spraw wewnętrznych i administracji chciałbym przedstawić krótką informację na temat działań podjętych w kontekście zabezpieczenia zwierząt gospodarskich przed pożarami i upałami.

Na wstępie chciałem dodać, że wymagania ochrony przeciwpożarowej dla gospodarstw rolnych, w tym budynków i pomieszczeń inwentarskich przeznaczonych do chowu lub hodowli zwierząt, określają w szczególności przepisy przeciwpożarowe. Są to następujące rozporządzenia: rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków i innych obiektów budowlanych oraz rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę oraz dróg pożarowych, a także rozporządzenie ministra infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, oraz rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budowle rolnicze i ich usytuowanie.

W latach 2023–2025 komendy Państwowej Straży Pożarnej, realizując zadania kontrolno-rozpoznawcze w obszarze nadzoru nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych zgodnie z kierunkami działań na dany rok, obejmowały kontrolami średnio 314 gospodarstw rolnych w Polsce. Liczba stwierdzonych nieprawidłowości w latach 2023–2025 wykazywała tendencję spadkową. Wynosiła odpowiednio 695 i 549 oraz 505 przypadków. Jednocześnie zmniejszyła się liczba nieprawidłowości przypadających na jedną kontrolę z 2,03 w 2023 r. do 1,63 w 2025 r. Należy zauważyć, że liczba obiektów, w których stwierdzono nieprawidłowości, na przykład w zakresie urządzeń i instalacji przeciwpożarowych, w latach 2023–2024 utrzymywała się na podobnym poziomie, a w 2025 r. spadła do wartości 61.

Od 2023 r. systematycznie spada głównie liczba nieprawidłowości w zakresie wyposażenia w gaśnice, bo z 53 w 2023 r. do 24 w 2025 r. W latach 2023–2025 w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego gospodarstw rolnych najczęściej nieprawidłowości dotyczyło instalacji użytkowych – średnio 26% obiektów kontrolowanych, instalacji bezpieczeństwa pożarowego – średnio 19%, urządzeń i instalacji przeciwpożarowych – średnio 13% kontrolowanych obiektów, a także wyposażenia w gaśnice – średnio 12% obiektów. Ponadto w tych latach stwierdzono nieprawidłowości w zakresie zaopatrzenia w wodę do zewnętrznego gaszenia pożaru – średnio 11% kontrolowanych obiektów, zaznajomienia pracowników z przepisami przeciwpożarowymi – średnio 6%, a także stanu dróg pożarowych – zaledwie 2% obiektów.

Na podstawie czynności kontrolno-rozpoznawczych przeprowadzonych w gospodarstwach rolnych PSP wszczęła postępowania administracyjno-egzekucyjne w celu usunięcia przez właścicieli stwierdzonych nieprawidłowości. W ich ramach wydano średnio 56 decyzji administracyjnych i nałożono 5 mandatów karnych. W zakresie stwierdzonych nieprawidłowości kierowano średnio 38 wystąpień do innych organów.

Dodam, że w przypadku powstania pożaru w obiektach, w których prowadzony jest chów lub hodowla zwierząt, jednostki ochrony przeciwpożarowej ustawowo zobowiązane są do zorganizowania akcji ratowniczej oraz działań ratowniczych, w ramach których gaszą pożary oraz prowadzą ewakuację zwierząt, które są objęte pożarem. Największy potencjał w tym zakresie wykazują jednostki tworzące krajowy system ratowniczo-gaśniczy (KSRG). Dobowy standard gotowości KSRG w Polsce wynosi ponad 5 tys. strażaków i około 5,4 tys. samochodów ratowniczo-gaśniczych. Potencjał jednostek ochotniczych straży pożarnych (OSP) włączonych do KSRG to ponad 120 tys. strażaków ratowników.

Odnosząc się do drugiej z wymienionych kategorii zagrożenia, powiem, że w przypadku, gdy przygotowania podjęte przez właścicieli na wypadek wystąpienia upałów okażą się niewystarczające, wsparcie zapewnić mogą organy terytorialne, które posiadają do dyspozycji spółki komunalne, jak również mogą zadysponować do pomocy w utrzymaniu zwierząt jednostki PSP czy OSP.

Może na koniec dodam liczby, bo była tutaj poruszona kwestia statystyk. W tym roku zanotowaliśmy ponad 17,5 tys. pożarów w rolnictwie, z czego ponad 14 tys. przypadków dotyczyło nieużytków rolnych, a upraw ponad 1 tys. Pożary maszyn rolniczych odnotowano w 232 przypadkach, 17 pożarów miało miejsce w budynkach i instalacjach służących do przerobu

produktów rolnych, 533 pożary dotyczyły budynków inwentarskich, hodowlanych i magazynowych, natomiast budynki gospodarcze, czyli szopy, komórki, wiaty i kotłownie, objęło 846 pożarów. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Najpierw o głos poproszę parlamentarzystów, a przedstawicieli organizacji, którzy będą chcieli zabrać głos, proszę o zgłaszanie się do sekretariatu Komisji. Zostanie tam utworzona lista osób zgłoszonych.

Pierwsza zgłosiła się pani poseł Małgorzata Tracz. Poproszę o wypowiedź.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pani minister, szanowni goście, cieszę się, że moja propozycja dodania punktu o pożarach i upałach do planu pracy Komisji spotkała się z przychylnością prezydium. To ważny temat. Powiedzmy sobie szczerze, że w dobie postępującego kryzysu klimatycznego to nie jest rozmowa tylko o teoretycznym ryzyku, ale o codziennym cierpieniu i systemowych tragediach.

Kiedy termometry za oknem pokazują ponad 30°C w cieniu, dla setek tysięcy zwierząt w Polsce zaczyna się prawdziwe piekło. Zwierzęta w hodowli przemysłowej są stłoczone w nieklimatyzowanych, dusznych halach. Najgorszy koszmar to jest chyba transport, bo w upalne dni ciężarówki stają się blaszanymi puszkami, w których temperatura sięga nawet powyżej 40–50°C, a zwierzęta bez dostępu do wody i bez odpowiedniej wentylacji umierają z wycieńczenia, ze stresu termicznego i z udarów.

Według mnie to nie jest rolnictwo, tylko to jest systemowe okrucieństwo, które powinniśmy zakończyć. Potrzebujemy zatem całkowitego zakazu długodystansowego transportu żywych zwierząt bez klimatyzacji w dni, gdy temperatura przekracza 30°C, oraz ścisłych kontroli na drogach. Nie możemy pozwolić na to, by zysk przewoźników i wielkich korporacji stał ponad niewyobrażalnym cierpieniem żywych, czujących istot.

Ale morderczy transport i upały to tylko część tego koszmaru. Drugim są same budynki, w których zwierzęta są zamykane, jak i warunki, jakie w nich panują, gdy dochodzi do najgorszego. Szanowni państwo, wyobraźmy sobie pozbawiony okien blaszany budynek wielkości supermarketu, w którym stłoczone są dziesiątki tysięcy zwierząt, a w którym nagle wybucha pożar. Co roku w całej Europie, ale także w Polsce, płoną farmy przemysłowe. W tych pożarach w niewyobrażalnych męczarniach palą się żywcem świnię, krowy i drób.

Dlaczego tak się dzieje? Dzieje się tak dlatego, że obecne przepisy przeciwpożarowe dla budynków inwestorskich to jest prawna fikcja. Zwierzęta są traktowane jak martwy inwentarz, podobnie jak meble czy maszyny rolnicze. Brak jest systemów zraszających i czujników dymu podłączonych bezpośrednio do straży pożarnej, ale też jakichkolwiek realnych planów ewakuacji. To powoduje, że kiedy dochodzi do najgorszego, czyli do pożaru, to jedyne, co może zrobić straż pożarna, to przyjechać, ugasić pożar i policzyć tysiące martwych ciał zwierząt.

Dlatego musimy znówelizować Prawo budowlane i ustawę o ochronie zwierząt. Wymagamy systemów wczesnego ostrzegania i automatycznego gaszenia na każdej wielkotowarowej fermie. Zwierzę to nie rzecz, tylko czująca istota, której jesteśmy winni absolutne minimum ochrony przed spalaniem żywcem.

W obliczu postępujących zmian klimatu takich tragedii będzie niestety tylko więcej, jeżeli systemowo nie zmienimy naszego podejścia do produkcji żywności i traktowania zwierząt. Czas przestać udawać, że ekstremalne zjawiska pogodowe to jakaś chwilowa anomalia. Zmiany klimatu to fakt. Będziemy mieli coraz więcej upałów, pożarów i suszy. Będą one coraz bardziej dotkliwe. Nie możemy dalej tworzyć prawa rolnego, które całkowicie ignoruje kryzys klimatyczny. Zabezpieczenie zwierząt gospodarskich przed ekstremalnymi zjawiskami to dziś nasz podstawowy obowiązek prawny i moralny.

Prawda jest też taka, że rolnictwo przemysłowe z samej swojej natury nie jest w stanie zapewnić dobrostanu. Gigantyczna koncentracja tysięcy zwierząt na małej powierzchni zawsze będzie tykającą bombą, zarówno epidemiologiczną, jak i pożarową. Dlatego potrzebujemy pilnych działań już teraz, by zapobiec cierpieniu zwierząt podczas fal upałów i zapobiec pożarom,

ale potrzebujemy też działań długofalowych, bo jedynym ratunkiem dla zwierząt, dla klimatu i dla polskiej wsi jest stopniowe odejście od tego okrutnego modelu chowu przemysłowego. Najwyższy czas, abyśmy stworzyli prawo, które naprawdę chroni, a nie tylko udaje, że reguluje.

Na koniec mam jeszcze konkretne pytanie do przedstawicieli MSWiA. W ramach doraźnych działań już teraz możemy wprowadzić pewne dobre zmiany. To jest coś, o co w ministerstwie zabiegałam razem z posłem Pawłem Suskim. Chodzi mianowicie o utworzenie alertu Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (RCB) w kwestii zwierząt i przestrzegania przed falami upałów. Taki alert mógłby być wysyłany zarówno do właścicieli zwierząt domowych, jak i do hodowców, by po prostu dać sygnał, że nadchodzi fala upałów i w tych momentach trzeba zwracać szczególną uwagę na dobrostan zwierząt. Bardzo proszę o odpowiedź na pytanie: Czy takie prace w ministerstwie są prowadzone? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, pani poseł. Następny zgłosił się pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski. Proszę o zabranie głosu.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, mam pewien problem z tym, jak w ogóle ocenić zajmowanie czasu pracy Komisji tego typu tematami. Z jednej strony rzeczywiście trzeba zwracać uwagę na profilaktykę przeciwpożarową, gdzie każde działania są potrzebne, bo to są nieszczęścia, które się przytrafiają. Z drugiej strony mówimy o rzeczach dość oczywistych, a więc takich, że zwierzęta w rolnictwie są utrzymywane w warunkach spełniania ich wymogów behawioralnych.

Takie tłumaczenie, jakie przed chwilą zastosowała pani poseł, którą szanuję, ale absolutnie się z tym nie zgadzam, to jest traktowanie rolników jak idiotów. To tak, jak gdyby rolnicy nie wiedzieli, że gdy jest gorąco, to trzeba chronić zwierzęta. Jednym z najważniejszych elementów w różnych typach hodowli są wentylatory. Nieszczęściem jest to, że te wentylatory mogą nie mieć energii elektrycznej, ale w tych fermach, które tego wymagają, są agregaty prądotwórcze.

Jeśli chodzi o różnego rodzaju zachowania rolników, które mają chronić przed upałami, to nie potrzeba im tego tłumaczyć. Są określone pory dnia, kiedy zwierzęta są wypuszczane na dwór. Mogę dołożyć, że trzeba je też zabezpieczać przed owadami – meszkami, komarami czy gzem bydlęcym. Rozumiem, że zimą będziemy zajmowali się ochroną zwierząt przed mrozem, przeciągami w budynkach i deszczem, który może tym zwierzętom zaszkodzić. Opamiętajmy się. To są rzeczy elementarne, o których rolnicy wiedzą.

Tak na marginesie, samochody do przewozu żywych zwierząt są lepiej wyposażone niż autobusy do przewozu ludzi. Te samochody są kontrolowane. Opowiadanie starych bajek, że gdzieś tam zwierzęta są przewożone w jakichś łódkach czy blaszanych przyczepach... Może było tak parę czy paręnaście lat temu. W tej chwili to jest bardzo restrykcyjnie przestrzegane, jak również kontrolowane na drogach.

Wydaje mi się, że tracimy czas na rzeczy całkowicie oczywiste. Nie bardzo wiem, komu tego typu posiedzenia mają służyć, chyba że ma to zwiększyć obciążenie administracji i spowodować wysyłanie kolejnych kontroli do rolników, a temu jestem przeciwny.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję.

Później zgłosił się pan poseł Jarosław Rzepa. Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, szanowne panie i szanowni panowie posłowie, drodzy goście, zgodzę się z jednym fragmentem wypowiedzi pani poseł Tracz. Szanowni państwo, zmiany klimatyczne to fakt. Natomiast, szanowni państwo, muszą zdecydowanie zaprotestować przeciwko tego typu słowom, które mówią, że w żaden sposób tego nie regulujemy, że MRiRW udaje, że rolnictwo przemysłowe nie zapewnia dobrostanu, o czym pani poseł wyraźnie powiedziała.

Pani poseł, czy zadała sobie pani pytanie, kim są rolnicy? Z pani wypowiedzi wynika, że to są oprawcy, że są niehumanitarni, nie wiem, jak jeszcze traktujący zwierzęta. Przecież rolnicy żyją z tego, co robią. Myśli pani, że będą narażali swój warsztat pracy, żeby nie traktować zwierząt w odpowiedni sposób? Przepraszam za porównanie, bo nie o to chodzi.

Pan poseł Ardanowski powiedział, jak wyglądają samochody do przewozu. Każdy dokładnie wie, w jakich godzinach to robić. Tak samo wiemy, jak wyglądają chlewnie, obory i miejsca, w którym znajdują się zwierzęta.

Pani poseł, naprawdę proszę nie wypowiadać takich słów, definiując polskich rolników, bo pani ich zdefiniowała. Myślę, że pani wypowiedź będzie bardzo często przywoływana, by pokazać, w jaki sposób polski parlamentarzysta podchodzi do polskiego rolnictwa. Nie zgadzam się z pani wypowiedzią w całej rozciągłości. Uważam, że powinna pani przeprosić polskich rolników i hodowców, bo te słowa są niegodne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Teraz poseł Michał Kołodziejczak, a później, gdy się przygotuje, pan poseł Zbigniew Ziejewski.

Poseł Michał Kołodziejczak (KO):

Pani przewodnicząca, państwo posłowie i goście, absurdem jest mówienie o tym, że rolnicy nie dbają o swoje zwierzęta. Gdyby nie dbali, to one by nie rosły, nie dawałyby mleka ani nie znosiłyby jajek. To jest przecież normalne, że każdy dba o to, żeby wszystkie wentylatory chodziły, jak jest upał.

Znane są przypadki, że jeżeli jest jakaś awaria, na przykład prądu, to później zwierzęta przez jakiś czas gorzej żyją, słabiej rosną i nie oddają tyle z siebie, ile by mogły. Każdy dba o nie maksymalnie. Mówienie o tym w taki sposób jest po prostu obraźliwe. Mnie to boli jako rolnika i jako człowieka, ale też jako byłego pracownika MRiRW, bo to – tak jak powiedział poseł Rzepa – w bardzo złym świetle stawia nie tylko rolników, ale cały nasz dorobek administracyjny i gospodarczy.

Po drugie, pani minister i pani poseł, w tej chwili pożary w rolnictwie mamy trochę gdzie indziej. Ziemniaki – 20 gr za kilogram, borówka – 9 zł, a w sklepie 50 zł. Skupy wstrzymują zakup. Trzoda chlewna – 3,60 zł. Teraz cena niby podbiła do 4 zł. To są pożary w rolnictwie. Zajmujcie rzeczami, które faktycznie mają przełożenie nie tylko na zwierzęta, ale także na ludzi, na rodziny i na rentowność gospodarstw. Widzimy dzisiaj bardzo niską cenę pszenicy i problemy z ubezpieczeniami upraw. To są pożary w rolnictwie, którymi trzeba się zająć już teraz. To są sprawy na dziś. Jeżeli będziemy opowiadać o tym, że zwierzęta są źle chowane, to uwierzcie mi, że nie byłoby w Polsce ani mleka, ani jaj, ani wołowiny, ani mięsa drobiowego.

W ogóle o czym jest ta rozmowa? Trzeba się troszkę zastanowić. Nawet na moim przykładzie można pokazać, że naprawdę długo da się myśleć o tym, że jest jakiś pomysł na rozwiązanie tych problemów. Długo można mieć takie złudzenie, ale w pewnym momencie liczba telefonów ze sprawami rolników, które są nierozwiązane, zgłaszanych chociażby do mojego biura poselskiego, przewyższa już pewną skalę. Po prostu radzę się tym zająć, a z pożarami w gospodarstwach...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Panie pośle, każdy z posłów miał możliwość zgłoszenia tematu.

Poseł Robert Telus (PiS):

Proszę nie ograniczać głosu.

Poseł Michał Kołodziejczak (KO):

Już kończę.

A z tym, że w gospodarstwach jest za ciepło czy za zimno w jakichś chlewniach czy kurniach, to... Uwierzcie mi, dajcie rolnikom spokój. Pozwólcie im dobrze pracować. Niech mają dobre możliwości zarobku. Wtedy tam będzie lepszy dobrostan niż w niejednym hotelu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Zwrócę tylko uwagę, że każdy z posłów ma możliwość zgłoszenia tematu posiedzenia Komisji, czy nam się on podoba, czy nie. Prezydium Komisji podjęło decyzję, że uwzględni go w harmonogramie prac Komisji. Taki temat dzisiaj podejmujemy. Miał pan okazję wypowiedzieć się w tym temacie. Panie pośle, powiedział pan również to, co pan uważa.

Teraz poproszę o zabranie głosu posła Zbigniewa Ziejewskiego, a następny w kolejce jest poseł Paweł Szrot.

Posel Zbigniew Ziejewski (PSL-TD):

Pani przewodnicząca, pani minister, chciałbym zwrócić uwagę na istotne elementy, które poruszyli pan Krzysztof Ardanowski i Jarek Rzepa.

Rolnicy, budując nowe obiekty inwentarskie, czy jest to chlewnia, czy obora, czy kurnik, muszą zapełnić podstawowe standardy. W projekcie dokumentacji jest wentylacja wraz z liczbą wlotów powietrza. To wszystko jest wyliczone w projektach. Inaczej regionalna dyrekcja ochrony środowiska (RDOŚ) nie dopuści do wybudowania takiego budynku.

Mówienie, że teraz w kurnikach jest za ciepło albo za zimno... Gdyby będzie za zimno, to nie będzie przyrostów, a jak nie będzie przyrostów, to kurczaki będą chorowały. Rolnikowi nie zależy na chorobach, tylko na hodowli i na zysku. Nie zależy mu na tym, żeby mieć w kurniku temperatury. W momencie wsadu kurczaków temperatura wynosi 34°C. Każdy wie, że tyle ma być. W kolejnych tygodniach temperatura w kurnikach spada, a regulują to komputery. W każdym kurniku jest komputer, który reguluje temperaturę i wentylację.

Nie opowiadamy tutaj rzeczy, które nie mają racji bytu. Nasza żywność jest chwalona w całej Europie. Mamy najlepszą żywność. Chcemy wywołać temat, że nie dbamy o zwierzęta, które żyją w skrajnych warunkach. Powiem tak. Opracowaliśmy program, gdzie za dobrostan zwierząt dopłacamy rolnikom, czyli zwiększamy powierzchnię zarówno dla krów czy bydła opasowego, jak i dla loch czy tuczników. Za to płacimy. Teraz chcemy jeszcze, żeby co niektórzy rolnicy zwiększyli swoją odpowiedzialność.

Jeśli na zewnątrz są temperatury w granicach 35–36°C, to trudno utrzymać odpowiednią temperaturę w kurnikach. Rolnicy stosują klimatyzatory i zraszacze. Każdy odpowiedzialny rolnik ma takie urządzenia w swoich kurnikach. Rolnicy dbają o to, co posiadają, bo chcą mieć z tego dochód. Kolega minister już powiedział, że rolnicy przede wszystkim żyją z dochodu, a nie z liczby sztuk.

Jeżeli w danym momencie w kurniku nastąpi przyducha i rolnikowi zdechnie czy umrze – może źle jest używać słowa zdechnie – ileś tam kurczaków, to nikt mu za to nie zapłaci. Nikt za to nie zapłaci, bo to nie jest choroba typu ptasia grypa, afrykański pomór świń czy pomór rzekomy. Te upadki są z winy rolnika. To on poniesie dodatkowe straty.

Ważylbym słowa w tym temacie. Nie obrażałbym rolników, bo oni ciężko pracują na swoje dochody, a wiemy, jaka w tej chwili jest sytuacja w rolnictwie. Nie dokładamy takich niepotrzebnych słów w tej dyskusji. Nie dokładamy tego, bo na dzień dzisiejszy to nie jest potrzebne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Teraz poseł Paweł Szrot. Czy ktoś z państwa parlamentarzystów chciałby się jeszcze zgłosić do głosu? Dziękuję. Proszę, panie pośle.

Posel Paweł Szrot (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni goście, powstrzymam się od ostrych komentarzy, bo z pewnością za chwilę obecni na sali rolnicy powiedzą, co myślą o tezie postawionej przez panią poseł Tracz, że to, co robią, to nie jest rolnictwo, ale system dręczenia zwierząt.

Apeluję tylko o to, żeby ważyć słowa. Rozumiem emocje, ale muszę to zrobić. W swoim stylu powiem tak, że zapewniam panią poseł, że każdemu, kto zajmuje się hodowlą zwierząt, zależy na transportowaniu ich w możliwie jak najlepszych warunkach. Dla każdego rolnika, hodowcy czy producenta pożar w hodowli to jest też osobista tragedia. Konfrontowanie tych patologii z postawą większości rolników, co oznacza stawianie ich pod moralnym i etycznym pręgierzem, będzie prowadziło tylko do ostrej reakcji, którą z pewnością za chwilę usłyszymy – reakcji zrozumiałej, uzasadnionej i godnej poparcia.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Teraz poseł Norbert Kaczmarczyk, a później Zbigniew Sosnowski.

Posel Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, popieram głosy parlamentarzystów mówiących o doświadczeniach osobistych w swoich gospodarstwach rolnych. Rolnicy kochają

zwierzęta. Tak budują swoje chlewnie, by również poprzez odpowiednie usytuowanie budynków mieć możliwość naturalnej wentylacji. Nie chodzi tylko o nowoczesne chlewnie.

W przeszłości w latach 70. i 80. to też było normalne. Każdy rolnik stosował się do tych wytycznych, dlatego że żył i utrzymywał rodzinę z hodowli. Gdyby hodowla im się nie opłacała, bo chowaliby zwierzęta w ten sposób, że prowadziłoby to do degradacji i zniszczenia ich gospodarstw, to tak naprawdę rolnicy nie mieliby pieniędzy, by utrzymać swoje rodziny. Sam doskonale pamiętam z dzieciństwa, kiedy w przeszłości rodzice i dziadkowie nocami stróżowali przy lochach, przy maciorach, kiedy były wyproszenia, by te nie zagniotły swoich prosiąt. To robiło się po to, by dochód w przyszłości był wyższy. Dbanie o zwierzęta było priorytetem rolników, by w przyszłości wynik ekonomiczny był dobry.

Moim zdaniem chodzi o genezę, a nie o samą produkcję trzody chlewnej czy chów zwierząt. Wydaje mi się, że pomysłodawcy i ludzie, którzy w ogóle sprzeciwiają się hodowli, nie przyjmują argumentu, że ktoś może hodować zwierzęta dla zysku, a w przyszłości na ubój. Zdaje mi się, że dyskusja obija się o te argumenty, a argumentem pobocznym jest to, w jakich warunkach żyją zwierzęta.

Jako osoba wychowana na wsi, która widziała doskonale rozwijającą się hodowlę, a w przyszłości zderzyła się z jej upadaniem z przyczyn ekonomicznych, podkreślam, że jeżeli chodzi o rolników, to hodowla była zadbana. Chciałbym więc, żeby bardzo mocno wybrzmiewały głosy, które sprzeciwiają się kłamliwej narracji, że rolnicy to barbarzyńcy. Rolnicy jako pierwsi kochają swoje zwierzęta, bo z tych zwierząt przez wiele lat ci ludzie po prostu żyją, wychowując kolejne pokolenia rolników. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Posel Zbigniew Sosnowski. Za chwilę będą się wypowiadać przedstawiciele organizacji.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna pani minister, panie i panowie posłowie, dostojni goście, szanowni państwo, niewątpliwie wszyscy moi poprzednicy mówili o istotnych sprawach. Bezdyskusyjne jest to, że hodowla jest podstawą funkcjonowania wielu gospodarstw rolnych.

Rozumiem, że każdy z nas ma prawo złożyć temat. To, że dyskutujemy, wcale mnie nie ekscytuje. Chciałbym jednak zwrócić się do pani poseł z gorącą prośbą i apelem. Kiedy zabieramy głos w sprawach istotnych dla państwa polskiego, a niewątpliwie rolnictwo jest ważnym elementem naszej gospodarki, to bardzo bym prosił panią poseł o rozwagę i roztropność w wypowiedziach słowach. Te słowa, które padły dzisiaj na sali, poszły zdecydowanie za daleko. Można by wyciągnąć z nich taki pogląd, że oto polscy rolnicy to prawie barbarzyńcy, którzy za nic mają zwierzęta i ptaki, bo interesuje ich tylko wspaniałe życie.

Tak nie można dyskutować, bo podcinamy opinię o naszej zdrowej, polskiej żywności. Sprawiamy, że rolnikom wystawiamy złe świadectwo. Tak nie można. Chcę być obiektywny, bo być może zdarzają się jakieś pojedyncze przypadki złego traktowania zwierząt, ale nie można generalizować. Nie można przedstawiać takiej wizji, jakby w Polsce działa się już nie wiadomo co. To jest krzywdzące dla rolników i dla polskiej administracji. To podcina naszą gospodarkę. Apeluję o rozwagę, o roztropność i o to, żeby nasze słowa nie szły za daleko.

Natomiast rzeczywiście jednym z elementów dzisiejszej dyskusji jest zabezpieczenie przeciwpożarowe. Chcę podziękować przedstawicielom komendy głównej, posłankom i posłom oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się i przyczyniają do rozwoju naszego ochotniczego pożarnictwa i PSP. To dzięki temu, że mamy sprawnie funkcjonujące, dobrze zgrane OSP, zagrożenie przeciwpożarowe jest u nas znacznie mniejsze, niż byłoby bez rozwoju straży ochotniczych. Wiemy dobrze, że w prawie każdej wsi funkcjonuje OSP, która jest zawsze gotowa do tego, by każdemu obywatelowi, w tym także rolnikowi, udzielić skutecznej pomocy w sytuacji kryzysowej. To nie jest tak, że pożary się nie zdarzają. Zdarzają się wszędzie, także w rolnictwie, ale nie można z tego tworzyć jakiegoś negatywnego mitu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, panie pośle. Fakt – zdarzają się. Sama tego doświadczyłam. U moich znajomych spłonęły gęsi. Rzeczywiście jest to dramat i właścicieli, i tych gęsi. Wszyscy mamy tego świadomość.

Zgadzam się z panem posłem. Chciałam podziękować za nawiązanie do OSP i do tego, co widzimy. Wiemy, jak pracują OSP we własnych miejscowościach. One są najszybciej

na miejscu zdarzenia. To one najczęściej pomagają. Oczywiście dziękujemy funkcjonariuszom i funkcjonariuszkom straży pożarnej, ale OSP są najbliższą dramaturgią, które często odbywają się w naszych miejscowościach i małych ojczyznach. Chwała im za to.

Droży państwo, przechodzimy do głosów organizacji pozarządowych. Pierwsza zgłosiła się pani Paulina Drohomirecka z „Samoobrony”. Przepraszam, jeśli przekreśliłam nazwisko.

Członek Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Paulina Drohomirecka:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej za udzielenie mi głosu. Bardzo dobrze pani przewodnicząca wymówiła nazwisko.

Szanowni państwo, chciałam tylko pokrótce coś powiedzieć, odnosząc się w pierwszej kolejności do opinii pani poseł o rolnikach. Z doświadczenia jako adwokat wiem, że jeżeli chodzi o wszystkie grupy zawodowe w Polsce, to rolnicy są grupą zawodową, która chyba najczęściej jest kontrolowana, zarówno przez organy państwowe, jak i przez organizacje społeczne.

Natomiast, szanowni państwo, chciałabym zwrócić uwagę na jedną podstawową rzecz. Przede wszystkim dziękuję pani minister za wprowadzenie biuletynu, który dla części osób na pewno będzie pomocny. Czy jest to jednak odpowiednia forma promocyjna? W mojej ocenie nie do końca, dlatego że nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby w okresie tak naprawdę największej i najbardziej natężonej pracy rolnik miał wchodzić na strony internetowe i zapoznawać się z biuletynami. Uważam, że powinny być podjęte również inne działania promocyjne. Ewentualnie można nawet rozesłać biuletyny bezpośrednio do rolników.

Droży państwo, uważam, że aby egzekwować od rolnika jakieś zachowania, należałoby najpierw unormować pewne kwestie i wprowadzić odpowiednie przepisy, żeby wymagania były możliwe do egzekwowania. Poza art. 12 ustawy o ochronie zwierząt, który mówi wprost jedynie o tym, że należy zapewnić odpowiednie warunki bytowe, w ramach obowiązujących przepisów nie mamy żadnych uregulowań w zakresie warunków pogodowych. O ile przepisy przeciwpożarowe jak najbardziej są dosyć prężnie rozwinięte, o tyle niestety tego nie ma, jeżeli chodzi o warunki atmosferyczne. Najpierw stwórzmy odpowiednie prawo, a później dopiero wymagajmy.

Poza tym chciałabym zwrócić uwagę na zakres kompetencyjny. Do sprawowania kontroli nad gospodarstwami powołana jest Inspekcja Weterynaryjna. Szanowni państwo, zwróćmy uwagę na przykład na to, ilu powiatowych weterynarzy jest w danym powiecie. Czy w świetle natłoku pracy, a także skarg i wniosków, które wpływają, inspektoraty weterynaryjne są w stanie skutecznie skontrolować wszystkie gospodarstwa? W mojej ocenie nie, ale nie jestem też odpowiednią osobą do weryfikowania tych danych. Natomiast mówię o tym, patrząc na swoją współpracę z tymi organami. Natłok i ilość pracy, którą mają, niestety nie pozwalają na to, żeby skutecznie przeprowadzić kontrolę wszystkich gospodarstw.

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, za udzielenie mi głosu.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Bardzo dziękuję.

Pani Estera Gutowska z „Samoobrony”.

Przewodnicząca dolnośląskich władz wojewódzkich Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Estera Gutowska:

Dziękuję, pani przewodnicząca, za udzielenie mi głosu.

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, pani minister, szanowne organizacje, dzisiejszy temat dotyczy zabezpieczenia zwierząt gospodarskich przed pożarami i upałami. Chciałabym jednak powiedzieć jasno, że bezpieczeństwo zwierząt nie kończy się na ochronie przed ogniem i wysoką temperaturą. Bezpieczeństwo zwierząt zaczyna się od mądrego państwa, które potrafi zapobiegać tragediom, wspierać hodowców i edukować, a nie działać dopiero wtedy, kiedy jest już za późno.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 30 mówi, że godność człowieka jest nienaruszalna i podlega ochronie władz publicznych. Art. 21 nakłada na państwo obowiązek ochrony własności. Natomiast art. 64 konstytucji gwarantuje każdemu prawo do własności oraz jej ochrony. Te przepisy obowiązują również wtedy, gdy właścicielem zwierząt jest rolnik, hodowca czy starszy człowiek mieszkający od kilkudziesięciu lat na wsi. Nie możemy budować ochrony zwierząt poprzez odbieranie ludziom godności. Nie możemy budować zaufania obywateli do państwa poprzez strach.

Dzisiaj tysiące seniorów prowadzą gospodarstwa rolne. To ludzie, którzy całe życie opiekowali się zwierzętami, często nie nadążając za coraz szybciej zmieniającymi się przepisami. Czy odpowiedzią państwa ma być natychmiastowa interwencja? Czy odpowiedzią ma być zabranie zwierząt? Czy odpowiedzią ma być publiczne poniżanie człowieka, który przez kilkadziesiąt lat żył ze swoimi zwierzętami? Moim zdaniem nie. Najpierw powinny pojawić się doradztwo, edukacja i pomoc lekarza weterynarii czy pracownika pomocy społecznej, a dopiero później sankcje, jeżeli rzeczywiście dochodzi do zagrożenia życia lub zdrowia zwierząt. Odbieranie zwierzęcia powinno być środkiem absolutnie wyjątkowym, a nigdy pierwszym.

Kolejna sprawa to bioasekuracja. Nie ma i nie może być zgody na przemieszczanie zwierząt zakażonych lub podejrzanych o choroby zakaźne w sposób stwarzający ryzyko dla innych stad. Każda decyzja administracyjna dotycząca przemieszczania zwierząt musi być poprzedzona badaniami, oceną ryzyka i pełną odpowiedzialnością za jej skutki. Jedna błędna decyzja może doprowadzić do zniszczenia dorobku budowanego przez całe pokolenia.

Musimy również odważyć się powiedzieć o jeszcze jednym problemie. Każda organizacja społeczna wykonująca interwencje powinna działać przejrzysto, zgodnie z prawem i podlegać odpowiedzialności za swoje działania. Tam, gdzie dochodzi do rzeczywistego ratowania zwierząt, państwo powinno wspierać. Tam, gdzie dochodzi do nadużyć, oskarżeń bez podstawy, naruszenia dobrego imienia ludzi czy wykorzystania cierpienia zwierząt do osiągnięcia korzyści finansowych, państwo musi reagować, tak samo jak reaguje wobec każdego innego naruszenia prawa. Ochrona zwierząt nie może być wykorzystywana jako narzędzie do prowadzenia prywatnych konfliktów.

Dlatego proponujemy obowiązkową dokumentację wszystkich interwencji i pełną odpowiedzialność za podejmowane decyzje, a także program senior rolnik oparty na edukacji i wsparciu, obowiązkowe szkolenia oraz utworzenie krajowego systemu akredytacji gospodarstw interwencyjnych SOS gospodarstwo. Tutaj powiem, o co mi chodzi. Proszę państwa, od półtora roku walczę o rolnika w miejscowości Sułów, który jest nękany przez Policję, burmistrza i organizacje. Nikt nie sprawdził, że ten człowiek, mając chore konie, które ratował, miał chorobę zakaźną. Uważam, że stworzenie „SOS gospodarstwa” będzie skutkowało tym, że rolnik prowadzący takie gospodarstwo będzie w pełni kompetentny do przeprowadzenia od drugiego rolnika tego zwierzęcia, które w różnym kontekście zostało odebrane lub jest chronione. Chodzi też o wzmocnienie bioasekuracji.

Ważne jest wyposażenie straży pożarnych w sprzęt do ratowania zwierząt oraz przeprowadzanie szkoleń. Proszę mi wskazać człowieka ze straży pożarnej, który wie, jak wyprowadzić konie z płonącej stajni. Bardzo rzadko ktoś o tym wie, że takim zwierzętom należy nakładać na głowy maski, jakieś szmaty czy też cokolwiek, żeby nie widziały pożaru. Dopiero wtedy jest się w stanie wyprowadzić zwierzę z budynku. Tak samo jest w przypadku bydła. Bydło się wyprowadzi wtedy, kiedy się weźmie pierwszego lepszego zwierzęcia z brzegu i zaczyna go wyprowadzać. Dopiero wówczas bydło ruszy, inaczej nie. Uważam, że takie szkolenia dla straży pożarnej są jak najbardziej zasadne. Krajowy program edukacji hodowców zwierząt podczas pożarów i innych klęsk żywiołowych tyczyłby się tego samego. Wielu młodych hodowców nie ma pojęcia, co zrobić w momencie, kiedy dochodzi do pożaru.

Szanowni państwo, reasumując, silne państwo nie odbiera, ale pomaga, edukuje i zapobiega. Silne państwo jest państwem, które szanuje konstytucję, a jednocześnie chroni zwierzęta i ludzi, bo prawdziwa ochrona zwierząt zaczyna się tam, gdzie państwo potrafi pomagać, zanim będzie zmuszone karać. Apeluję do państwa o stworzenie systemu opartego na wiedzy, odpowiedzialności, szacunku i współpracy. Tylko wtedy będziemy mogli powiedzieć, że Polska jest państwem, które naprawdę chroni zwierzęta, ale nigdy kosztem godności człowieka i zasad państwa prawa.

Jeżeli chodzi o Sułów, apeluję do MSWiA o zwrócenie uwagi na organy typu Policja, bo to, co się tam działo i co przeżyliśmy przez półtora roku, to jest po prostu wprost niewyobrażalne, a Sułów to jest wierzchołek góry lodowej. Takich gospodarstw, które doznały nieszczęścia poprzez napadanie, pobicie, otrucie zwierząt, a nawet zabicie zwierzęcia, żeby zmusić gospodarza do ustąpienia i oddania koni, jest bardzo dużo w Polsce. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję bardzo.

Następny jest pan Zdzisław Łuba. Do zabrania głosu przygotowuje się pani Małgorzata Szadkowska.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Dzień dobry państwu. Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Pani przewodnicząca, pani minister, panie i panowie posłowie, powiedziałbym, że obrady Komisji są w porę, bo jest pożar. Oczywiście pożar trwa, tylko w trochę innym kierunku. Może nie potrzeba gaszenia go przez straż, ale należałoby ugasić ten pożar przez państwa posłów.

Proszę państwa, ceny mleka, żywca i ziemniaków to jest pożar, który państwo może by mogli ugasić. Zareagowali państwo na zwierzęta futerkowe, ale w tej sytuacji one pójda z naszego kraju, tylko że do innych krajów. Zwierzęta futerkowe pomagały, bo zjadały odpady z kurczaków, których nie trzeba było utylizować, a kurczaki zjadają bardzo dużo zboża, którego mamy nadmiar. Z czasem tego zboża będzie jeszcze większy nadmiar. Tak więc pożar, proszę państwa, u nas w Polsce trwa w rolnictwie już od paru lat. Cena świń jest sprzed 20 lat. Cena ropy 20 lat temu była na poziomie 1,52 zł, a dzisiaj to jest 8 zł.

Proszę państwa, ten pożar trwa. Prosiłbym posłów, żeby zająć się właśnie tym pożarem. Owszem, straż ma dużo do gaszenia, ale państwo mają jeszcze więcej. Po to żeśmy państwa wybrali, po to m.in. my, rolnicy,łożymy na podatki, żeby państwo mogli wziąć sobie kilometrówki i 127 zł...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Panie przewodniczący, bardzo proszę o wypowiedź na temat, a nie o podburzanie opinii publicznej. Dobrze?

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Nie, ale to jest ten pożar, który trwa. Właśnie my, podatnicy, na to łożyliśmy, na państwa i na państwa obrady.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Panie przewodniczący, będzie mówił pan o upałach i pożarach, czy będzie pan obrażał polityków?

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Nie obrażam, tylko proszę o ugaszenie tego pożaru, bo rolnictwo już się kończy. Wszyscy państwo o tym wiedzą, czyli...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Ale ten głos już wybrzmiał. On się powtarza.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Powiem, pani przewodnicząca, że jeszcze chwila i nie będzie potrzeba Komisji, bo rolnictwa w Polsce nie będzie.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Miało nie być...

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

No, ale tak to wygląda, pani przewodnicząca. Jeśli pani podjęła się być wiceprzewodniczącą Komisji, to proszę posłuchać, co rolnicy mają do powiedzenia.

Proszę państwa, jaka jest cena mleka? Poniżej kosztów produkcji. A jaka dzisiaj jest cena prądu? Jeszcze ktoś będzie mówił, że my... Proszę państwa, nie mam doby marsjańskiej przez 72 godziny, jak to niektórzy zarabiają na dobę. Dobrze państwo wiedzą, że za 72 godziny biorą pieniądze.

Jak mam jałówki do wycielenia, to nie śpię w nocy, żeby przypilnować i pomóc im przy wycieleniu. Robię to, żebym miał z tego korzyść. Nie po to chowam jałówkę tyle lat. Nie mówię o swoich nieprzespanych nocach. A ktoś będzie mi mówił, że w swojej oborze czegoś nie potrafię. To proszę nie brać diet poselskich, tylko przyjsć i trochę побыć nocami w oborze, jak jałówka jest na wycieleniu, a potem może pomóc cielaka przysadzić, żeby ją wydoił, ale jeszcze i samemu ją wydoić, zamiast mówić tylko takie rzeczy, które nie mają potwierdzenia.

Fajnie było podpisać umowę z krajami Mercosur, gdzie są gorączki i upały. Może tam się udajcie ze swoją Komisją i zróbcie porządek, bo stamtąd będziemy brali mięso. Jakie tam są owady? Jakie są choroby? A tu wszyscy się czepiają polskiego rolnika. Tak jak mówię, jeszcze chwila i Komisja nie będzie miała racji bytu, bo naszych rolników nie będzie.

Dziękuję panom posłom i paniom posłankom za to, że obstają za rolnikami. To rzadko się zdarza, ale dzisiaj...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Zawsze będziemy.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Nie. W tym sensie, że dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Nie mówię, że nie obstajecie, tylko dziękuję za to, że...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Następną osobą jest pani Małgorzata Szadkowska, a po niej pan Paweł Artyfikiewicz, który się przygotowuje.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Pani poseł, jeszcze cena ziemniaka. Chciałem dołożyć, że jeszcze z ziemniakiem...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dobrze.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Proszę państwa, milion ton ziemniaka przeznaczono do utylizacji. I co mają zrobić rolnicy? Może pani poseł tam zajedzie. Były postawione chłodnie. Ziemniaki były odpowiednio schłodzone przez cały rok. Ile zapłacili za chłodnie i za prąd, żeby cały rok trzymać ziemniaki w tej temperaturze? I co dzisiaj? Ano do utylizacji. Jeszcze nie można było ich na pole wyrzucić, bo choroby. Pan minister załatwił, że pójdą do biogazowni. Proszę państwa, milion ton. Czemu to nie poszło na spirytus? Są zakłady spirytusowe, które by to przerobiły. Tam ziemniaki są odpowiednio zachowane i wychłodzone, włożono pieniądze, wszystko było zrobione. I co? Co rolnicy z tego mają? Zero. Jeszcze musieli zapłacić.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani Małgorzata Szadkowska.

Prezesa Fundacji Compassion in World Farming Polska Małgorzata Szadkowska:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni przedstawiciele i przedstawicielki MRiRW, szanowni państwo, nazywam się Małgorzata Szadkowska i reprezentuję organizację Compassion in World Farming, która została założona przez hodowcę bydła mlecznego.

W Polsce tylko w tym roku doszło do takich tragedii. W marcu w pożarze pod Kruszwicą zginęło ponad 500 świń. W maju w Odmach ogień zabił 200 świń. W Lutolu spłonęły 2 tys. prosiąt i 150 macior. W tym miesiącu w Nowej Wsi koło Czudca również doszło do pożaru w budynkach z trzodą chlewną. Kilka dni temu w niedzielę w płomieniach zginęło 13 tys. kur na Podkarpaciu. To są realne straty. To są realne sytuacje, które miały miejsce.

Doświadczenie ostatnich lat, zarówno w kraju, jak i w całej Europie, tak naprawdę pokazuje, że katastrofy klimatyczne powodują nie tylko dotkliwe straty dla społeczności lokalnych i rolników, lecz także niewyobrażalne cierpienie milionów zwierząt, które nader często pozostają bez możliwości ewakuacji. W przypadku tych największych ferm, gdzie zwierzęta możemy liczyć w dziesiątkach tysięcy, oznacza to często dramatyczne sceny – zwierzęta uwięzione w klatkach, bez możliwości ucieczki, ginące w wodzie lub w ogniu. Ich skutkiem są też oczywiście ogromne straty materialne i ekonomiczne.

Myślę, że wszyscy doceniamy ogromne zaangażowanie poszczególnych osób i służb w ratowanie życia ludzi i zwierząt. Natomiast brak jednolitego, scentralizowanego systemu ochrony

zwierząt w sytuacjach kryzysowych sprawia, że pomoc może być niewystarczająca. To są te doniesienia, które tak często, zwłaszcza w ostatnim czasie, widzimy w mediach.

Jako Fundacja Compassion in World Farming Polska, którą reprezentuję, razem z Fundacją Czarna Owca Pana Kota przygotowaliśmy zestaw rekomendacji, które mogłyby stać się podstawą do stworzenia ogólnopolskiego, skutecznego planu zabezpieczenia zwierząt hodowlanych w obliczu powodzi, pożarów i innych klęsk naturalnych. Przedstawię kilka najważniejszych punktów. Całość pozostawię oczywiście u przedstawicieli MRiRW i Komisji.

Niektóre punkty padły przed chwilą ze strony „Samoobrony”, co bardzo mnie cieszy, bo wygląda na to, że w pewnych obszarach myślenie jest absolutnie zbliżone. Pierwszy punkt to wyodrębnienie zwierząt od mienia. Chodzi o uznanie zwierząt w systemie zarządzania kryzysowego za kategorię odrębną od mienia, oczywiście z uwagi na ich specyficzne potrzeby biologiczne i zdolność do cierpienia. Takie podejście pozwoliłoby na rzeczywiste uwzględnienie dobrostanu zwierząt w planowaniu kryzysowym i dotrzymanie pierwszego założenia ustawy o ochronie zwierząt. Dla przypomnienia, zwierzę jako istota żyjąca i zdolna do odczuwania cierpienia nie jest rzeczą.

Drugi punkt to jednolite ramy prawne i plany ewakuacji na poziomach krajowym i lokalnym. Tego zdecydowanie brakuje. Chodzi o stworzenie jednolitych, minimalnych, krajowych ram prawnych dla planowania kryzysowego w zakresie zabezpieczenia i ewakuacji zwierząt gospodarskich. Te plany jasno określiłyby obowiązki instytucji oraz procedury i podstawowe zasady reagowania. Na ich podstawie można by wprowadzić obowiązkowe plany ewakuacji zwierząt na poziomie województw, powiatów i gmin. Plany lokalne powinny obejmować m.in. rejestry zwierząt, ale także scenariusze reagowania na różne typy zagrożeń. Pani przedstawicielka „Samoobrony” wspominała o swego rodzaju nieprzygotowaniu służb, które po prostu nie mają tej wiedzy. Zasady organizacji transportu i opieki weterynaryjnej oraz lista bezpiecznych miejsc docelowych dla ewakuowanych zwierząt – tego nie ma i brakuje.

Systemy wczesnego ostrzegania to kolejny punkt. Chodzi o opracowanie i wdrożenie systemów wczesnego ostrzegania dla hodowców zwierząt o zbliżających się zagrożeniach. Znowu mowa jest o powodziach, pożarach i falach upałów. Systemy te powinny zapewnić hodowcom odpowiedni czas na podjęcie działań ratunkowych, w tym ewakuację ich zwierząt i zabezpieczenie mienia.

Czwarty punkt dotyczy odejścia od hodowli klatkowej przy finansowym wsparciu rolników. Proponujemy wspieranie rolników w odchodzeniu od hodowli klatkowej, czyli takiej właśnie intensywnej hodowli, która znacznie utrudnia ewakuację zwierząt, zwiększając ich cierpienie podczas klęsk, które wcześniej wymieniałam.

Piąty punkt obejmuje szkolenie służb ratowniczych, co również padło wcześniej.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Przepraszam bardzo. Czy mogę o coś zapytać? Dużo będzie tych punktów?

Prezeska Fundacji Compassion in World Farming Polska Małgorzata Szadkowska:

W skrócie jeszcze dwa. Materiały zostawiam w Komisji.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dobrze. Możemy to też zostawić jako rekomendacje dla ministerstwa.

Prezeska Fundacji Compassion in World Farming Polska Małgorzata Szadkowska:

Uwaga o szkoleniach organizowanych dla służb ratowniczych i jednostek zarządzania kryzysowego padła tu ze strony „Samoobrony”.

Plany kryzysowe dla ferm i zakładów utrzymujących zwierzęta to coś, co również padło w poprzedniej wypowiedzi.

I coś, co też padło – zakup sprzętu przystosowanego do transportu i ratunku zwierząt, bo tego brakuje. Chodzi o to, aby doposażyć służby ratunkowe w sprzęt przystosowany do ratowania życia zwierząt hodowlanych, odpowiednie pojazdy, urządzenia zabezpieczające i środki pierwszej pomocy.

Na koniec mam jeszcze pytanie do MRiRW, do którego się zwrócę. Czy ministerstwo pracuje nad tym lub planuje opracować tego typu plany dla wszystkich, które byłyby scentralizowane, a które można by następnie wcielać? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję.

Pozwolę sobie skomentować to trochę, bo oczywiście jestem... Drodzy państwo, odpowiecie później na pytania strony społecznej. Pozwolę sobie skomentować.

Również życzyłabym sobie, żeby w budżecie państwa było tyle pieniędzy, żebyśmy mieli na wszystkie sprzęty. Jeżdżę na przykład po OSP i widzę, jak wiele jest braków, jeśli chodzi o podstawowy sprzęt. Nie wspomnę już o sprzęcie dodatkowym do ratowania zwierząt.

Proszę mi wierzyć, że ochotnicy często wiedzą, jak wyprowadzić zwierzęta, ponieważ sami są rolnikami. Mówię do pani Estery. Myślę, że to jest kwestia odświeżenia wiedzy. Sądzę, że częściej strażacy w komendach miejskich mogą mieć problemy z tym, co robić w takich sytuacjach.

Przytoczyła pani dane dotyczące pożarów. Nie jest to wina rolników, że te pożary wybuchają. To jest identyczny dramat i dla rolnika, i dla zwierząt. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to są sytuacje mocno podbramkowe dla wszystkich stron tego dramatu. Tak jak prosili moi koledzy, a w tę narrację – stety czy niestety – też się wpisuję, prosiłabym, żeby nie oskarżać rolników, że to oni są największym złem dla zwierząt, którymi się opiekują.

Ostatni głos w dyskusji zabierze pan Paweł Artyfikiewicz. Później poproszę ministerstwa o odniesienie się do pytań zadanych w dyskusji.

Koordynator grupy interwencyjnej Fundacji Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt – Viva Paweł Artyfikiewicz:

Dzień dobry, szanowni państwo i pani przewodnicząca. Paweł Artyfikiewicz, Fundacja Viva.

Przed wszystkim chciałem coś zauważyć, bo wcześniej pan poseł Ardanowski mówił o tym, że teraz w transportach jest tak pięknie. Nie jest tak pięknie. O ile długodystansowe transporty zwierząt rzeczywiście może wyglądać lepiej niż kilkanaście lat temu, to najgorsze warunki cały czas panują w tych transportach poniżej 8 godzin i do 3,5 t. To jest cały czas szara strefa. Nie jest to wyłącznie moje zdanie, ale też zdanie służb nadzorujących transporty. Tutaj na pewno wymagane są jakieś działania. My cały czas te działania rekomendujemy.

Natomiast jeżeli chodzi o katastrofy i kryzysy, to w 2024 r. po powodzi kierowaliśmy do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pismo z prośbą o rozpoczęcie prac nad procedurami zabezpieczania zwierząt, jak też nad procedurami dotyczącymi pomocy finansowej, jeżeli chodzi o późniejsze utrzymanie ewakuowanych zwierząt.

W tej chwili zaczynają się pojawiać plany ewakuacji na poziomie gmin, które często uwzględniają też zwierzęta. Ostatnio mieliśmy okazję czytać jeden z takich planów. Był naprawdę sensowny. Uwzględniał też rzeczy, o których mówiła pani z „Samoobrony”. Natomiast ze względu na decentralizację te plany na pewno będą się między sobą różnić.

Mam pytanie do MRiRW. Czy na przykład za pomocą wojewodów mogliby państwo przeprowadzić jakiś audyt tych planów, jak już powstaną, żeby one mogły być w miarę ujednolicone, jeżeli chodzi właśnie o zakres zabezpieczania zwierząt?

Pozostaje też kwestia dalszego postępowania z tymi zwierzętami, które są ewakuowane. Jako fundacja udzielaliśmy pomocy pojedynczym rolnikom po powodzi w 2024 r. Widzieliśmy, że był problem – pomoc idąca ze strony państwa była albo opóźniona, albo zbyt mała. To też jest rzecz, nad którą należałoby się pochylić.

Jeżeli chodzi o sam problem pożarów i upałów, to w wypowiedzi pani poseł Tracz nie padły oskarżenia wobec rolników. Pani poseł Tracz zaznaczyła problemy, które istnieją i które należy wyeliminować, także dlatego, żeby rolnicy mieli łatwiej i mogli pracować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję.

Proszę panią wiceminister Małgorzatę Gromadzką.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Pani przewodnicząca, jeśli można, to dosłownie dwa zdania...

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Jedno zdanie.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Otóż chciałbym też prosić nas wszystkich, abyśmy nie przesadzali w wypowiedziach, że strażacy nie umieją postępować w przypadku ratowania zwierząt. Siedzę tutaj koło pana przedstawiciela komendy głównej. Sam 2 lata temu przechodziłem podstawowe szkolenie strażaka ochotnika. Jednym z segmentów szkolenia jest ewakuacja zwierząt.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Super.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Nie mówmy więc takich rzeczy, że strażacy OSP czy PSP nie mają wiedzy na temat ratowania zwierząt.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Może to nie kwestia wiedzy, a praktyki, bo może częściej albo rzadziej się znajduje...

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Ach, rozumiem.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Rzeczywiście dobrze, że pan zwrócił na to uwagę. Panie pośle, dziękuję pięknie.

Bardzo proszę panią wiceminister Małgorzatę Gromadzką o odniesienie się do pytań zadanych w trakcie dyskusji.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, przede wszystkim wielki ukłon i podziękowania w kierunku rolników, bo jeżeli chodzi o dobrostan zwierząt i sposób ich hodowania, to naprawdę uważam, że nie budzi on większych wątpliwości. Zawsze będą się zdarzały jakieś nieprawidłowości, ale to są jednostkowe przypadki. Natomiast dobrostan zwierząt powoduje to, że zwierzę jest bardziej produktywnie. Wiemy również, że zwierzę przechowywane w dobrym stanie daje mięso o bardziej dobrej jakości. Tak więc tutaj naprawdę uważam, że...

Szanowni państwo, MRiRW nie jest wyłącznym resortem, który kształtuje przepisy prawa. Takim ministerstwem jest Ministerstwo Klimatu i Środowiska, jeżeli chodzi o obiekty inwentarskie. Takim resortem jest również Ministerstwo Infrastruktury, bo to jest kwestia nadzoru budowlanego. Zanim obiekt inwentarski odda się w ogóle do użytkowania, trzeba po prostu spełnić bardzo rygorystyczne przepisy prawa, biorąc pod uwagę liczebność i rodzaj hodowli. Szanowni państwo, przecież to się nie dzieje z dnia na dzień.

Tak samo, jeżeli chodzi o powiatowych inspektorów weterynarii, oczywiście mogą się zdarzyć jednostkowe przypadki nieprawidłowości. Tak jak mówiły panie Estera i Paulina z „Samoobrony”, są jednostkowe przypadki, ale takie nieprawidłowości trzeba wskazywać. Przecież my też byliśmy w stałej relacji odnośnie do tego przypadku, jak również pan dyrektor. Takie błędy również są naprawiane.

Natomiast jeśli mówimy o dobrostanie zwierząt i o sposobie ich przewozu, to podlega on ścisłej kontroli i obostrzeniom, które są w przepisach prawa.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o zarządzanie kryzysowe, to absolutnie zgodzę się z posłem Sosnowskim. Gdy wystąpi kryzys albo jest pożar, to tworzy się sztab na poziomie powiatu czy wojewody. Tak było w przypadku pożaru w Puszczy Solskiej. Wtedy powiatowy inspektor czy też inspektor weterynarii na szczeblu regionalnym miał obowiązek doglądania gospodarstw, w których były hodowane zwierzęta. Mógł doglądać każdego z gospodarstw. Prowadził również rozmowy z rolnikami, które dotyczyły tego, jak należy zabezpieczać gospodarstwo rolne, przygotować się do ewentualnej ewakuacji i ją przeprowadzić.

Szanowni państwo, wiadomo, że są zdarzenia losowe. Czasami po prostu nie mamy na to wpływu, bo jest to zbieg okoliczności oraz różnych innych przyczyn i zdarzeń. Natomiast trzeba sobie jasno i uczciwie powiedzieć, że to jest temat szeroki.

Tak jak i wszyscy posłowie na sali, uważam, że rolnicy naprawdę doglądają swoich zwierząt. Starają się, żeby były hodowane w dobrym stanie, o czym świadczą również moje liczne wizyty w gospodarstwach domowych. Rolnicy tworzą też przydomowe mleczarnie. Produkują własne produkty, które są naprawdę bardzo wysokiej jakości. Każdemu zależy na tym, żeby zwierzęta utrzymywać w dobrostanie, by jakość produktów była jak najlepsza.

Wiemy, że – tak samo jak i ludzie – szczęśliwe zwierzę hodowane jest w odpowiednich warunkach. Wtedy jest ono bardziej produktywnie pod względem mleka, jaj i innych produktów, które są wytwarzane w gospodarstwach rolnych.

Myślę, że w naszym wspólnym interesie jest poinformowanie państwa tylko o tych przepisach, które się zmieniają. Była zmieniana również ustawa o ochronie zwierząt. Sądzę, że byłby to dobry temat dla komisji, która akurat tym się zajmuje. Natomiast myślę, że nikt nie miał niczego złego na myśli, a kwestia jest tego typu, żeby podkreślić rolę polskiego rolnictwa.

Biorąc jeszcze pod uwagę wypowiedź pana Zdzisława, który odniósł się do cen w poszczególnych sektorach, powiem, że owszem, ceny rynkowe są niskie, ale nie jesteśmy jedynym krajem, gdzie te ceny są drastycznie niskie. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi pracuje nad rozwiązaniami odnośnie do ceny referencyjnej i marż, które zamierzamy przedstawić we wrześniu, aby opinia publiczna miała przekazane, ile kosztuje wyprodukowanie danego produktu, a po ile on się znajduje na półkach sklepowych, aby był pełen zasób wiedzy. Chodzi i o to, aby tę wiedzę miały również takie służby jak Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), jak i inne instytucje państwa, które mają na celu badanie przewagi konkurencyjnej i skuteczne kontrolowanie tego typu praktyk, które po prostu – mówiąc wprost – uważam za zwyczajne złodziejstwo.

Szanowni państwo, może być marża, ale nie tego typu, że rolnik sprzedaje ziemniaka po 30 gr, a na półce sklepowej w Warszawie jest on wyceniony na 5–6 zł. Natomiast to wymaga konsultacji i zgodności z przepisami Unii Europejskiej. Rozmawialiśmy o tym na poprzednich obradach Komisji. Zresztą wiemy, że spółdzielnie mleczarskie też różnie płacą – inaczej płaci Piątka, a inaczej płacą inne spółdzielnie. Nie można tego generalizować odnośnie do całości.

Wie pan, dla żadnego kierownictwa resortu rolnictwa nie jest przyjemna sytuacja, w której produkcja rolna po prostu ma niską opłacalność. Natomiast kwestie kosztów paliwa i nawozów to są czynniki dotyczące wojny na Bliskim Wschodzie. Widzimy, jak ta cena pikuje i zmienia się z godziny na godzinę w zależności od wpisu danego prezydenta czy podejmowania konkretnych ruchów w zakresie tego konfliktu, który dzieje się na Bliskim Wschodzie. To dotyczy wszystkich państw na całym globie. Szanowni państwo, gdzie się nie pojedzie, tam stale jest artykułowany ten problem, ponieważ on dotyczy produkcji globalnej, jeżeli chodzi o nawozy, co zresztą odczuwa Grupa Azoty. Odczuwa to i państwo polskie.

Natomiast prowadzone są prace zaradcze. Był program „Ceny paliwa niżej” (CPN). Pan premier rozważa wprowadzenie kolejny raz tego programu, aby ulżyć... Tak samo będą dopłaty dotyczące nawozów i zwiększony zwrot z akcyzy do paliwa. To już jest praktycznie na ukończeniu, bo 30 lipca Komisja Europejska podejmie decyzję i zatwierdzi kwoty, które przeznaczy dla Polski. Uważam, że w naszym wspólnym interesie, czy koalicji, czy partii opozycyjnych, jest oczywiście to, żeby wyregulować ten rynek, aby był on oparty na uczciwych zasadach budowania konkurencyjności, a nie na nieuczciwości.

Powracając do zwierząt gospodarskich, oczywiście przyjmujemy sugestie. Przeanalizujemy je razem z panem dyrektorem. Natomiast dobrostan zwierząt jest w interesie sektorów rolnych.

Absolutnie uważam, że rolnikom należy się szacunek i podziękowanie za ich pracę, którą wykonują codziennie. Wychowywałam się w gospodarstwie. Wiem, co to znaczy, jak pada krowa. Dla nas i dla całej naszej rodziny to była osobista tragedia, bo my się bardzo przywiązywaliśmy do wszystkich zwierząt gospodarskich. Zresztą tak naprawdę nikt nie jest w stanie patrzeć na cierpienie zwierzęcia. To jest praca 7 dni w tygodniu i 24 godziny na dobę. Tak jak powiedział pan Zdzisław, to jest dogłębne badanie zwierząt. Gdy krowy są cielne, to jest wycielanie się, jak również pilnowanie cieląt i jałówek. To jest naprawdę ciężka i bardzo pracochłonna praca.

Z mojej strony to wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję, pani minister.

Proszę pana dyrektora brygadiera Marka Wnęka o odniesienie się do pytań zadanych w trakcie dyskusji.

Zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Marek Marzec:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna pani minister, szanowni państwo posłowie, szanowni państwo, jestem zastępcą dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego MSWiA.

Może odniosę się do pytania dotyczącego alertu RCB. Jeżeli chodzi o sam alert, tak naprawdę jest to bardzo krótka informacja dotycząca wystąpienia niepożądanego zjawiska, które może mieć jakiś wpływ na nasze życie lub zdrowie. Nie jest w nim napisane szczegółowo, kogo dotyczy. Oczywiście każdy z nas w ramach tego, co mówią odrębne przepisy, będzie dbał albo o swoje dzieci, albo o zwierzęta, które ma w nadzorze, albo o inne rzeczy, co do których jest zobowiązany do tego, żeby zadziałać zgodnie z ostrzeżeniem, jakim jest alert RCB.

Odnosząc się do drugiej części pytania, odpowiem, że ani w MSWiA, ani w RCB nie są prowadzone prace nad tym, żeby alert RCB dotyczył w szczególności zwierząt. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.